

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

„Akcent Wiary Chrystusowej kładziemy tam, gdzie wyczuwamy przyszłość i dzień jutrzejszy”.

Z listu

Episkopatu Polskiego

Nr. 44 (78)

Niedziela, 30 października 1960

Rok II



Chrystus — jako Bóg jest równy we wszystkim Bogu Ojcu, a więc w stosunku do nas jest też naszym Stworzycielem i zarazem naszym ostatecznym Celem. A jako Człowiek jest Głową Kościoła i jednocześnie w Bogu wszystko. Jego majestat królewski i Jego władza ogarniają zatem wszystko w życiu człowieka. Poddając Jego prawom nasze życie w małżeństwie i rodzinie, rozszerzamy panowanie Chrystusa Pana także nad naszym narodem.

Chrystus panuje w małżeństwie i rodzinie, jeżeli dwoje ludzi zawierających związek małżeński świadomie i z całą dobrą wolą pragną oprzeć go na katolickich normach moralnych i do

tego wspólnego życia się przygotować. Jeżeli uważają małżeństwo za Sakrament, którym Chrystus podniósł godność naturalnego związku do wyżyn świętości i obdarzył wieloma łaskami. Jeżeli gotowi są żyć razem dopóki śmierć ich nie rozłączy, dzieląc dobrą i złą dolę, poddając się we wszystkim prawom Bożym. W nagrodę za to Bóg ich darzy szczęściem rodzinnym i wspomaga swą pomocą w trudnych okresach życia.

Chrystus panuje w małżeństwie i w rodzinie, jeżeli kwitnie tam ofiarna miłość: wzajemna małżonków i rodziców do dzieci. Gdy rodzice pragną wychować swe dzieci nie tylko dla ich

szczęścia i powodzenia życiowego ale przede wszystkim dla Boga. I gdy wzajemnie dzieci miłują rodziców i nawzajem się kochają jak bracia i siostry. Gdy rodzina jest przystanią pełną prawdziwego pokoju. Chrystus panuje w rodzinie, gdy rodzice gruntownie znają swe obowiązki wobec swych dzieci i starają się im dać jak najlepsze wychowanie religijne i moralne, gdy umieją nauczyć swe dzieci iść za Chrystusem zawsze i wszędzie.

Rodzina — rodzice i dzieci są świadkami Chrystusa Króla i dobrze Mu służą, kiedy przykładem swego życia pociągają innych za sobą oraz świadomie prowadzą do światła Wiary i Prawdy Chrystusowej.



# CHRYSTUS-KRÓL

Jak świat długi i szeroki, gdziekolwiek żyją katolicy, urządza się dziś akademie na cześć Chrystusa-Króla. Jest jeden naród katolicki w 99%, gdzie napewno żadnej akademii nie będzie, to nasi rodacy w Kraju. Czy naprawdę naród polski jest wolnym, jak głosi prasa dzisiejsza?

My jako częśćka katolickiego narodu polskiego na wolności, w własnym imieniu i w imieniu tego Kościoła w Polsce, który ma prawo tylko do milczenia — dlatego Kościołem Milczenia nazwany — tym żywiej chcemy zmanifestować nasze uczucia wobec Króla Wieków. Chrystusa Króla!

Znamy z Ewangelii pytanie Piłata skierowane do Chrystusa:

— Czy Ty jesteś Królem?

Znamy również odpowiedź Chrystusa:

— Jestem! Królestwo Moje nie jest z tego świata!

My katolicy dobrze rozumiemy odpowiedź Chrystusa.

\*\*

Gdy Chrystus opuszczał ziemię iluż miał wyznawców? Dzisiaj liczba katolików wynosi kilkaset milionów!

Ale gdyby Chrystus dzisiaj — w XX wieku — przechodził przez świat, ilu takich katolików by spotkał, w których sercu jest Królestwo Boże? Ilu znalazłby katolików w stanie łaski uświęcającej, czyli bez grzechu ciężkiego?

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa naczynia liturgiczne, kielichy były z drzewa, ale za to katolicy byli ze złota! Dzisiaj kielichy są ze złota, ale katolicy drewniani!

Co stałoby się z Chrystusem dziś, gdyby tak rzeczywiście znalazł się tu w Europie i głosił swoją naukę?

Jeśli kapłana, który ma odwagę wskazywać na błędy obrzuca się błotem, Chrystusa napewno powfornie by ukrzyżowano!

Kto by Go ukrzyżował? Żydzi? — Poganie? — Komuniści? — Nie!

Ci wszyscy, którzy głośno śpiewają:

„My chcemy Boga, my poddani  
On naszym Królem, On nasz Pan.  
My chcemy Boga w rodzin kole,  
W troskach rodziców, w dziełach snach,  
My chcemy Boga w książce, w szkole,  
W godzinach wytchnień, w pracy  
dniah...”

— a Bóg nie mieszka ani w sercach, ani w ich rodzinie!

Ci wszyscy również, którzy twierdzą, bo im się coś nie powiodło, iż Boga nie ma lub że Bóg jest niesprawiedliwy!

Ci którzy twierdzą, że Sakrament małżeństwa, że przepisy kościelne, że przykazania Boże są nieaktualne, przestarzałe!

Ci wszyscy, którzy stale żyją w stanie grzechu ciężkiego! Ci są największymi wrogami Chrystusa Króla! Ci poprowadziliby Go napewno na kalwarię!

\*\*

Czytałem w pewnej książce, że diabeł odpoczywając, siedział na przydrożnym kamieniu. Przechodzień pyta go: A ty, co tu robisz? Dlaczego nie jesteś przy swoich zajęciach. Na to diabeł odpowiedział: jestem bezrobotny, powiedzieliśmy „na szomażu”.

— Jak to, ty i bezrobotny?

— Kina tyle demoralizują starych i młodych i to tak dobrze, że ja nie mam już nic do dodania! Prasa, gazety, ilustracje pornograficzne, tyle kłamstwa szerzą, że ja lepszych nie wymyślę! Rodzice tak zaniedbują wychowanie religijne swoich dzieci, przez co również odbierają mi chleb.

Pieniądz z ludzi zrobił ludzi tak mądrych, że niki i nawet ja — sam diabeł — nie mógłbym ich lepiej otumanic.

Jestem „bezrobotnym”, zakończył diabeł, bo ludzie swą pseudomądrością odebrali mi moją rację bytu.

\*\*

Czy ten, który tak dosadnie opisał bezrobotnego szatana był wierzącym i praktykującym katolikiem? A my, którzyśmy

(Dokończenie na stronie 4)

Janusz Teodor DYBOWSKI

## BOŚ TY KRÓL NĘDZARZY...

(Rozmowa z Chrystusem)

*Umęczony jestem, Panie, małością moją,  
a wiara moja jest jako trzcina polna,  
którą nieustannie wiatr grzechu miota tak,  
jak Ciebie ciżba podła po Piłatach...*

*...Ze jesteś wszędzie toć widzę: w każdej  
okruszynie,  
w źdźble zboża marnym, na łągu zakwitasz  
makami,  
i co dnia się objawiasz w błaganu nędzarza,  
co łąknie i drży, że go znów jutro  
łakomy bogacz ukamieniuje suchym ułamkiem  
chleba,  
twardszym niż kamienie...*

*...Jednak, choć koło mnie przechodzisz,  
nie wołam: hosanna!..  
ni wonnym olejem nie namaszczam skroni,  
ani w czerni nie chodzę, chociaż siostry moje,  
dawne towarzyski wierne moich dni  
pielgrzymich.*

*Wiara, Nadzieja i Miłość — obumartły..  
Człkiem letnim, któregoś z warg swoich  
wyrzucił,*

*nie jestem, Chryste, tylko chorym  
uczuciem niegodnym,  
co dnia czeka, gdy w pobliżu będąc,  
jakoś celników nawiedzał,  
tak wstąpniesz i do mnie z Łaską Twoją,  
która jest nieogarniona, jak Twa  
wspaniała wielkość,  
którą wielbię co dnia...*

*A, że dzień ten przyjdzie, to wiem.  
boś Ty Król nędzarzy,  
A domy moje i gumna spalone,*

*poła gradem zbite.  
\* nie już nie mam, coby mi wadziło,  
bym do Twych stóp się rzucił*

*i spragnioną wargą  
u kolan Twoich załkał: „Święć się Imię Twoje.  
Ojcze, Bracie, Mistrzu, przyjdź  
Królestwo Twoje”...*

*Przed Tobą trzeba być nagim,  
by się na nowo narodzić...  
I teraz wiem, że błogosławionym  
właśnie jest ta nędza moja.*

## EWANGELIA

### NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

według św. Jana 18, 33-37

**Onego czasu: Rzekł Piłat do Jezusa: Czy ty jesteś król żydowski? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżes uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, słudzy moi walczyliby niechybnie, żebym nie był wydany Żydom. Ale teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Więc tyś jest król? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, który z prawdy jest, słucha głosu mego.**

# Wszystkich Świętych

Rocznice Boże mają charakter uniwersalny. Obejmują całą ludzkość. Dzień 1 listopada stanowi przyjęcie uniwersalizmu przez ludzi.

Wszyscy święci! Pochodzący ze wszystkich ras, wszystkich narodów, wszystkich epok, stanów, zawodów... Intelktualiści, mędrcy, włodarze, badacze, pastuszkowie, żebracy, możni tego świata i proletariusze, rycerze i zakonnicy, starzy, młodzi, dzieci, dziewice, matki, żony, wdowy... Gdziekolwiek rośnie wечно zielone drzewo wiary, rodzą się święci, najpiękniejszy jego owoc. Wśród tej rzeszy nie ma lepszych ani gorszych, przednich i ostatnich. Bóg ich sobie upodobał. Są święci.

Znamy z imienia zaledwie małą część tego tłumu. Zazwyczaj ograniczamy się do świętych kalendarzowych. A wszakże są ich tysiące. Tysiące świętych kanonizowanych. — Tysiące świętych jeszcze nie kanonizowanych. Kościół przechowuje imiona tych ostatnich, niby perły nie oprawione, by w czasie sposobnym wyjąć je ze skarbca i wstawić w złoto ołtarzy. I jeszcze tysiące świętych nikomu, prócz Boga, nie znanych, których dusze kwitły i dojrzewały poza ludzką ewidencją. Niebo zebrało ich woń, a my, w dniu 1 listopada, oddajemy im cześć, wielbiąc wszystkich świętych.

Kult świętych to hołd złożony wysiłkowi ludzi wspartych Łaską, ich woli i pracy. Jak pszczoła przetwarza w so-

bie pył kwietny na miód, tak oni ukuli z darów Ducha Świętego potęgę. Moc, którą Chrystus Pan obiecywał, mówiąc: „...jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczyczne, rzekniecie tej górze: podnieś się, a wrzuć się w morze — i stanie się.”

Moc uzyskana przez świętych nie gaśnie z ich zgonem. Niezniszczalna, wciąż

## DZIEŃ ZADUSZNY

Nazajutrz po Wszystkich Świętych święta Dzień Zaduszny. Te dwie uroczystości dopełniają się wzajemnie jak głos i echo, światło i cień, wieniec zwycięstwa i wieniec cierniowy. Kościół tryumfujący i Kościół cierpiący pochylają się nad ziemią, jeden w blasku, drugi w bólu, my zaś, Kościół walczący, my dobijający się w trwodze własnego zbawienia, korzystamy z pomocy jednych, wspomagamy drugich. I na tym polega wielkie, ludzkie misterium, ofiarowane przez ziemię w podziemie za rozpoczynające się Adwentem Misterium Boże.

Dzień Zaduszny jako uroczystość kościelna pochodzi z X wieku, zapoczątkowana przez świętego Odyłona, opata Benedyktynów w Cluny. Dzień zaduszny technicznie nadzieją, której wieki przedchrześcijańskie nie znały. Bo kult zmarłych istniał zawsze, wiara w życie pośmiertne jest rówieśnicą ludzkości. To więcej niż wiara, bo przeświadczenie, wrodzony instynkt, pewność. Od zarania wieków wiadome było ludziom,

aktywna, wciąż promieniująca, stanowi złoza energii silniejszej niż atomowa. zdolnej przeobrazić świat.

Dzień Wszystkich Świętych jest wezwaniem, bo każdy z nas ma obowiązek zostania świętym. Obowiązku tego nie wolno przeczołgać. Katolik rezygnujący zawnazasu z dążenia do świętości byłby podobny zawodnikowi, który cofa się od startu, powiadając: Bieg, zwycięstwo, to nie dla mnie. Niech inni się ubiegają, ja będę patrzył z daleka...

że dusza jest trwalsza od ciała, że po śmierci następuje odpowiedzialność i sąd. Wieleż przynębienia tkwiło w tej pewności, skoro nie wiadome było Zmartwychwstanie. Geniusz grecki dał temu wyraz w słowach Achillesa: „Lepiej być pastuchem na ziemi niż królem w krainie cieniów.” Według ludów semickich, zmarli żyją, jako widma, których pokarmem popiół, a proch napojem. Z rzadka doleci ich odgłos wielkich zdarzeń świata żywych. Pytają wtedy jeden drugiego. „Zali to liście szeleszczą?”

„Wierzycie, że zmarli żyją i potrzebują pomocy? — Zaiste, słusznie wierzycie; jeno modlitwy trzeba zmarłym, a nie jad'a. Palićcie ogień dla zwołania duchów? Palićcie je dla wyobrażenia światłości wiekuistej, której są spragnione. Nie sądzicie, że zmarli żyją póty tylko, póki rodowcy o nich pamiętają — nieśmiertelne są dusze ludzkie; — lecz wiedzcie, że pamięć wasza przyspiesza ich wybawienie. Nie szczędźcie pamięci zmarłym. A nie będziecie więcej lać wody, rozstawać palcy, wołać: czur! czur! Albo, a kysz! a kysz! lecz powiadać będziecie: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie... Nie lękajcie się zmarłych i nie frasujcie się o tych, których żywot był uczciwy, albowiem uczynki ich za nimi idą.

## ZADUSZKI

Listopad rozwarł ramiona świętem zadusznym.  
Idą modlitwy, pokuty,  
noc niezgłębiona.  
Aleję której nie ma  
śmierć wspomnieniami sypie.  
Nic się nie wiąże, nie klei,  
śmierć blisko.  
Żalność, odwieczna lutnistka  
miedziane struny trąca  
w porannym brzasku słońca  
gdy płacze rosa czysta.  
Nad Wisłą i nad Bugiem,  
kędę poległ młodzi.  
Wiążą się rzewne rymy  
w każdej mogiły kolebce.  
Odejść nam stąd się nie chce,  
jak urzeczeni stoimy.  
Każdy w cichości rozważa  
ten i swej śmierci problem.



## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 30 PAŹDZIERNIKA  
21 po Zesłaniu Ducha św.  
Święto Chrystusa Króla  
PONIEDZIAŁEK, 31 PAŹDZIERNIKA  
Św. Wolfganga  
WTOREK, 1 LISTOPADA  
Święto Wszystkich Świętych  
ŚRODA, 2 LISTOPADA  
Dzień Zaduszny  
CZWARTEK, 3 LISTOPADA  
Św. Huberta, biskupa  
PIĄTEK, 4 LISTOPADA  
Św. Boromeusza, wyznawcy  
SOBOTA, 5 LISTOPADA  
Św. Zachariasza i św. Elżbiety  
rodziców Św. Jana

(Ciąg dalszy ze strony 2)

się zebrali na tej akademii, w swoim domu, w swojej pracy, w życiu naszym prywatnym, rodzinnym, towarzyskim, społecznym — czy przyznajemy się, że jesteśmy z pod znaku Chrystusa Króla? Czy życiem swoim potwierdzamy tę przynależność?

Ciekawi są katolicy! Wszyscy chcemy jak najżywiej zadokumentować, potwierdzić naszą przynależność do Chrystusa Króla. Ale czy tylko tutaj na tej akademii? Przecież ważniejszą rzeczą jest nasze życie rodzinne, domowe!

Królestwo Chrystusa to królestwo naszych myśli, naszych słów, naszych czynów — nasze życie, nasze postępowanie! Katolika powinniśmy poznać nie po tym gdy nam pokażą metrykę, ale obserwując go w życiu codziennym, na ulicy, w tramwaju czy na zabawie.

Zapytajcie dzisiejszego katolika — co jest grzechem? Natychmiast wskaże wam palcem na sąsiada, na kolegę, na znajomych, na krewnych, którzy według niego taki czy inny popełnili grzech. U innych on zauważa ten grzech i ostro ich potępia, podczas gdy sam gorsze rzeczy popełnia usprawiedliwiając siebie samego, że to nie jest grzechem!

Czy dzisiejszego katolika obowiązują inne przykazania od tych, które obowiązują bliźniego?

Ciekawe sumienie mają dzisiaj ludzie! Warto przy dzisiejszej uroczystości zastanowić się, jak wygląda nasze sumienie w obliczu Chrystusa Króla!

Oby nas Chrystus Król nie sądził jak my codziennie sądzimy innych!

A teraz jak wygląda sumienie narodu?

Jesteśmy może spokojni w naszym sumieniu przed Chrystusem Królem, czy tak samo jesteśmy spokojni w sumieniu wobec Ojczyzny?

Tak zwana Wielka Emigracja z czasów Mickiewicza zginęły z powodu niezgody, kłótni, rozbicia; taki sam los, nie daj Boże, dzisiejszą może spotkać emigrację, jeśli nie będziemy zgodni, jeśli będziemy chcieli wymknąć się z szeregów Chrystusa Króla, z jego królestwa miłości i sprawiedliwości.

Zazwyczaj mówca, na zakończenie życia zebranych, aby Chrystus królował w ich życiu prywatnym, rodzinnym i społecznym. Ja natomiast, życzę wam, ażebyście w sumieniach waszych znaleźli właściwe odpowiedzi na poruszane przeze mnie problemy i stawiane pytania! Wtedy na pewno spełni się nasza prośba codziennej modlitwy:

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE!

B. L.

# Z E Ś W I A T A

## KAPŁANI

Według ogłoszonych niedawno statystyk, opublikowanych w piśmie belgijskim „Eglise vivante” — („Kościół żyjący”), najwięcej kapłanów posiadają Włochy. Żyje w tym kraju 61.553 księży czyli że jeden kapłan przypada na 766 katolików włoskich. Na drugim miejscu znajdują się Stany Zjednoczone. Na 40 milionów katolików jest tam 51.312 księży. Trzecie miejsce zajmuje Francja z przeszło 50 tys. kapłanów, a dalej Hiszpania, która ma 35 tys. duchownych. Według tej samej statystyki w Szwajcarii przypada 1 kapłan na 454 katolików, w Holandii 1 na 494, a w Irlandii 1 na 530. Polska ma około 13 tys. księży.

## ZJAZD APTEKARZY KATOLICKICH

W Paryżu zakończył ostatnio obrady Międzynarodowy Zjazd Aptekarzy Katolickich. W pracach Zjazdu uczestniczyło 450 przedstawicieli z całego świata. Podobny Kongres Lekarzy Katolickich odbył się w Monachium w lipcu br. Wzięło w nim udział ponad 1.000 lekarzy z 24 krajów. Zasadniczym tematem Kongresu było zagadnienie: medycyna a technika współczesna. Ojciec święty przesłał specjalne orędzie do uczestników.

## WATYKAN

W niedzielę, 30 bm. w Uroczystość Chrystusa Króla Papież Jan XXIII będzie udzielał w Bazylice św. Piotra sakry biskupiej przedstawicielom różnych narodów.

Papież Jan XXIII okres wakacyjny poświęcił na naukę języka angielskiego. W czasie letniego pobytu w Castel Gandolfo codziennie od 2 — 3 godzin odbywał konwersację i pisał zadania piśmienne pod kierunkiem Monsignora Tomasza Ryana, księdza narodowości irlandzkiej. Ojciec Święty włada dotychczas poza łaciną, francuskim, tureckim, greckim, bułgarskim i częściowo rosyjskim.

## ZA 30 LAT

### 86 MILIONÓW KATOLIKÓW W USA

Wzrost liczby katolików w Stanach Zjednoczonych jest dwukrotnie większy od ogólnego wzrostu ludności w tym kraju, jak podają dane statystyczne przedstawione na dorocznym Kongresie Katolickiego Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, odbytym ostatnio na uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku. Jeśli rozwój katolicyzmu będzie postępował nadal w tym samym tempie, to za 30 lat będzie w Stanach Zjednoczonych 86 milionów katolików, podczas gdy obecnie jest ich 43 miliony. Liczba katolików w tym kraju wzrasta 3 razy szybciej aniżeli ilość seminarzystów i siostr zakonnych. Ilość katolików w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła o 13 milionów.

## PAWILON IM. OZANAMA W LOURDES

W sanktuarium Lourdes ks. biskup Théas w obecności licznych delegacji poświęcił pawilon im. Ozanama, katolickiego pisarza z XIX w. i założyciela Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Pawilon ten powstał dzięki składkom ludzi z całego świata i wśród szeregu innych nowozbudowanych budynków w Lourdes, przeznaczonych do użytku pielgrzymów, ten oddany zostanie dla przybywających do świętego miejsca rodzin.

## ECHA FILMOWE

Festiwal filmowy w Cork (Irlandia) zakończył się przyznaniem wielkiej nagrody aktorce francuskiej, Daniele Ajoret. Orzymała ją za rolę świętej Bernadety w filmie pt. „Wystarczy kochać”. Jej rywalką do nagrody była Japonka Ineho Arisana, która grała w filmie „Gdy kobieta kocha”.

Jean Mercure nakręci film wg. sztuki Henry Montherlanta pt. „Kardynał Hiszpanii”, granej niedawno w teatrze „Comedie-Francaise”.

## PAPIEŻ JAN XXIII O CHWILI OBECNEJ

Z okazji października — miesiąca różańca — Ojciec Święty wystosował list do wikariusza Rzymu, kardynała Micara. Papież mówi w nim o ciężkich próbach, jakie przeżywa cały świat i jakim podlega jednocześnie każde życie ludzkie. W napięciu trzyma całą ludzkość — pisze Ojciec Święty — owo nieszczęsne przeciąganie się niepewności świata, oczekującego nastania prawdziwego pokoju wśród ludzi i narodów, zatroskanego o swą bliską i dalszą przyszłość. (...) Podobnie jak wiele już razy w historii, chwila, którą obecnie przeżywa świat, jest ciężka i niebezpieczna. Chodzi bowiem o historyczne powołanie narodów, o przeznaczenie każdego człowieka stworzonego na podobieństwo Boże. (...) Jesteśmy myślami i towarzyszy my całym sercem, zachętą i błogosławieństwem wszystkim ucziwym ludziom oraz kierownikom państw, postawionym na ważnych stanowiskach przez Opatrzność (która rządzi i dopuszcza wszystko), na których spoczywa odpowiedzialność wobec organizacji narodowych i międzynarodowych, by w swych decyzjach dążyli do zachowania sprawiedliwości i wolności.

## OBRADY KAPELANÓW SZPITALNIC

W dniu 13 września rozpoczął we Francji swoje obrady VII Zjazd francuskich kapelanów szpitalnych. Udział w nim wzięło ponad 125 kapelanów przybyłych z 60 diecezji Francji. Zjazd postanowił dla uczczenia 300-letniej rocznicy śmierci św. Wincentego a Paulo odbyć zebranie w klasztorze Lazarystów z ulicy de Sevres.

Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Monteup'ch w Krakowie przybywa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przy pracy Kapo zamordował kilku więźniów. Ponieważ liczba żywych i zabitych musi się zgadzać, szuka ją tego, który wpadł do wody i utopił się. Wycieńczona kolumna więźniów wraca do obozu z kilkudziesięciu trupami na plecach. W nocy — ból, zmno i kompletne wyczerpanie tak fizyczne, jak i nerwowe — nie pozwalają spać. Spiew — modlitwa zimenty wszystko w cudowny sposób.

(Ciąg dalszy)  
**AVE MARIA**

Pogasiły w obozie światła, a my przy zasłoniętych kocami oknach, przy szklance wina opowiadaliśmy okropności przeżytych tortur na poszczególnych Gestapo: Mysławice, Sosnowiec, Kraków.

— Zaśpiewaj no jeszcze raz to Ave Maria... cholera, ładnie śpiewasz, i to jakoś tak inaczej...

— Ee, zdaje się wam, dawnoście tego nie słyszeli, to wszystko.

— Nie bujaj! Poznać zaraz, żeś ksiądz, i to morowy.

Nie chciałem oponować, ale pomyślałem: Dwa tygodnie tu jestem na bloku, a nikt z was nie poznał...

Dzisiaj rozumiem, dzisiaj Cię chwaleb, Matko Najświętsza. To Twoja była w tym ręka, Twoja opieka i dziś rozumiem, że Twemu wstawiennictwu zawdzięczam, że żyję.

Ave Maria sprawiło, że przeszedłem przez Oświęcim, że żyję i Ciebie, Maryjo, przez resztę mego życia chwalić będę.

**PRZEMARSZ KARNEJ KOMPANII**

Kończył się wreszcie apel i szary, mglisty świt przedzierał się w zwarte masy ludzkie, co już od paru godzin stały, czekając na sakramentalne prawie słowa: „Arbeitskomando formiert!”

No, wreszcie!

Biegiem rusza gromada ludzka, byle prędzej dostać się do swoich grup roboczych. Biedni słabi! Dostaną wiele kopniaków i policzków, zanim zdążą na miejsce wyznaczonego, codziennego postoj.

Ruch, rwetes, biegania, krzyki, przekleństwa i bicie zlewają się w jedną groźną symfonię rozbudzonego zła i stałe, na każdym kroku grożącej śmierci.

Już gra marsza obozowa orkiestra, już pierwsze oddziały wymaszerowują za bramę, kiedy przykrv odór gnijących ciał, ludzkiego kału i potu wciska się uporczywie w nozdrza. To maszeruje, a raczej posuwa się karna kompania.

Brudne szkielety ludzkie, zatarte numery, ale za to dobrze widoczne — czarne z białymi obwódkami — kółka na plecach i piersiach.

Idą noga za nogą.

Znaczą swój ślad trupami i krwią zmieszana z ropą, która wcieka ze źle lub wcale nie zaopatrzonych ran, i z kałem tak rozpowszechnionej krwawej biegunki.

Niosą ze sobą do pracy marv, bo komenda obozowa przewiduje, że wielu z nich padnie przy robocie, bądź to zabitych, bądź ciężko rannych.

Idą noga za nogą.

Idą i stukają drewniakami, defilują przed całym prawie obozem współwięźniów.

Idą jeden do drugiego podobni...

To chyba bracia!

Ks. Adam ZIEMBA

8

# PAJDA CHLEBA

Nie! To nie bracia, ale jedna nieszczęsna, żalona rodzina. Wystające kości twarzy, zapadłe głęboko policzki, szerniałe wargi i chudy, długi nos. Oczy tylko błyszczą gorączką i trwożnie biegają wokół, i patrzą, skąd spadnie cios czy niespodziane uderzenie. Stałe i bez powodu bici, podobni są już tylko do zwierząt — tak, do zwierząt wiecznie zaszczuwanych przez człowieka.

Przy wesołych taktach marszą wylegantowana świta esmańska wita ich drwiącym uśmiechem i sprośnymi uwagami. A tu już nie ludzie, ale żywe trupy wychodzą, i to nie na pracę, lecz na zwykłą, ordynarną rzeź właśnie z ich rąk.

Kolumna znaczy swój ślad przez obozową ulicę, bo co chwila ktoś wali się w szereg na ziemię, bez słowa, bez jęku... Wali się ciężko na ziemię i tylko wzrokiem błaga...

Ooo! Nie o litość!

Nie znane tutaj to słowo!

On pragnie, by go zostawić tu — na ulicy obozowej.

Tu chce umrzeć!

Tu, wśród swoich!

Byle nie w murach jedenastego bloku.

Na chwilę dziwna cisza zaległa obóz, tylko ostre dźwięki marsza tłuką się między blokami, a monotony stukot drewniaków odbija się smutnym echem w sercach patrzących. Koledzy ze drzeniem wypatrują znajomych w kolumnie.

— Jest jeszcze!

— Jeszcze żyje!

— Nie widziałeś Edka?

— Nie.

— Bolka też nie ma!

— Biedny Mietek! Jutro kończy trzy miesiące karniaka. Kapo mówi, że go weźmie z powrotem do komando... Wiesz — dałem draniowi paczkę papierosów i 40 marek. Nie doczekał...

Oczy mówiącego zasnuły się lekką mgłą.

— Pomyśl! I był tylko sześć miesięcy żonaty. Biedna Kryśka! — Pierś podniosła się wysoko, a z ust wyszedł zdławiony bólem głos: — Biedna Kryśka... została sama i do tego w ciąży.

Idzie karna kompania!

Idą kolumny śmierci!

I co ich trzymało przy życiu? Trzymała ich nie tylko sama chęć życia, trzymała ich miłość Boga i Ojczyzny. Boga — bo bez wiary dawno by sami skończyli na drutach swe męki. Ojczyzny — bo wierzyli również mocno, że jeszcze mogą się jej przydać.

A teraz szli spokojnie, wynędzniali, zmaltretowani, ale wewnątrz wrzał wieczny ukryty bunt, który od czasu do czasu ozywiał martwe na pozór ich oczy i zapalał w nich ognie niespożytej siły ducha, której nikt i nic nie zdołało zabić.

Idzie karna kompania.

Idą kolumny śmierci.

A jednostajny stukot drewniaków wybiła w sercach więźniów jeden, ale wprost kategoriyczny rozkaz:

Wytrzymaj!

Wytrwaj!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Arcydzieło gotyku Notre Dame w Paryżu w porze jesiennej

## LUZDZIE SĄ TACY

■ **Zginęli od gazu.** — Przy wjeździe do jednego z miasteczek Teksasu stoi obok normalnego znaku drogowego tablica z napisem: „Gaz był u nas w ostatnich dwóch latach przyczyną śmierci 147 osób! 8 napełniło nim sobie płuca, 4 przytknęły do niego zapatkę, a 135 — do dało go za dużo!”

■ **Jak podzielić pieniądze?** — Pewien Anglik, który nie miał żadnych potomków, zapisał w testamencie cały swój majątek, 1100 funtów, tym którzy przyjdą na jego pogrzeb. Każdy z uczestników tej ceremonii otrzymać miał 1 funt.

Sąd ma teraz nie lada kłopot, jak podzielić pieniądze, skoro na pogrzebie było 2.000 osób?

■ **Najkrótszy i najwolniejszy pociąg.** — Najkrótsza linia kolejowa jest w mieście Watykan — liczy ona 550 m. Najwolniej jedzie natomiast pociąg na 54 km odcinku między Buenos Aires a Tuburncuaya. Odcinek ten pociąg przebywa przez przeszło 8 godzin.

■ **Czy zna pan Dantego?** — Znana amerykańska aktorka przybyła do Rzymu i udzieliła reporterowi wywiadu. Zachwycała się krajem, ludźmi, sztuką, kuchnią itp., mówiąc przy tym, że przed podróżą czytała wiele o pięknej Italii. A zna pani Dantego? — zapytał reporter.

— Dante — O tak, widziałam się z nim kilka razy. I na zdumione spojrzenie reportera dodała: — Tylko proszę nie pisać, że mamy zamiar się zaręczyć. Łączy nas rzeczywistość tylko przyjaźń.

■ **Miejmy nadzieję, że nikt nie zauważy.** — Autorka „Przeminęło z wiatrem” Margaret Mitchell kazała zginąć mężowi jednej ze swych bohaterek, Melanii, w bitwie pod Gettysburgiem, 1 lipca 1863 roku, podczas gdy dziecko ich przyszło na świat dopiero w czasie bitwy o Atlantę, 3 września 1864. Gdy wydawca zwracał na to uwagę Mitchell odpowiedziała:

— Miejmy nadzieję, że nikt tego nie zauważy, a jeśli nawet czytelnicy się zorientują to powiemy im, że kobiety z południa są leniwe.

■ **Lodówka na Antarktydzie.** — Geofizyk Linham proponuje przekształcenie części Antarktydy w ogromną lodówkę, z której korzystałyby państwa posiadające chwilowo nadprodukcję żywności. Składowane w wiecznym lodzie szóstego kontynentu zapasy mogłyby służyć konsumpcji w późniejszych, mniej korzystnych okresach. Sam autor projektu spożył podczas swego pobytu na Antarktydzie chleb, pozostawiony tam przez ekspedycję przed 50 laty.



# JAK JAN

262 następca  
Świętego Piotra



Mija dwa lata od objęcia przez Jana XXIII Stolicy Piotrowej. Już w chwili jego wyboru, dnia 28 października 1958 wszyscy zrozumieli, że nowym wionie duchem w Watykanie. Nie można sobie wyobrazić większej różnicy jak pomiędzy jego poprzednikiem Piusem XII, surowym i uroczystym, a obecnym synem wieśniaka, prostym i przystępnym.

Panowanie nowego papieża potwierdziło przewidywania. Wiele nastąpiło zmian w wysokich sferach chrześcijaństwa od czasu noszenia tiary przez patriarchę Wenecji.

## NA AUDIENCJI

W życiu każdego pielgrzyma do stolicy chrześcijaństwa audiencja u papieża jest przeżyciem. Powszechnie znane jest powiedzenie: „Być w Rzymie, a nie widzieć papieża...” to tak, jakby w ogóle nie być w Rzymie.

Jan XXIII zniósł prawie cały proto-



# K ŻYJE XXIII

kół przyjęć. Ukazuje się pielgrzymom bez zapowiedzi, nagle. Wita często poszczególne osoby, nie pozwalając zgiąć kolano, jak to protokół przewiduje. Jest bardzo serdeczny i nie śpieszy się. Ma wielkie poczucie humoru.

Poza tą miłą powierzchownością kryje się głęboka pobożność. Kiedy Jan XXIII się modli — oblicze jego zmienia się, rysy skupiają. Twarz nabiera charakteru powagi i koncentracji.

Uprzejmość papieża zdradza czasem jego stanowczość i silną wolę. Kiedy z okazji przyjęcia grupy międzynarodowej dziennikarzy jeden z amerykańskich przedstawicieli prasy przerwał przemówienie papieża, stawiając mu zbyt niedyskretne pytanie, Jan XXIII spojrział na niego ostro i rzekł :

— Pan jest z pewnością zbyt młody, sądząc, że papieżowi można stawiać takie pytanie.

I dalej mówił uprzejmie i po ojcowsku do obecnych.

Nie można sobie wyobrazić Papieża bardziej różnego od swego poprzednika. Pius XII, surowy asceta, lubiał samotność. Jan XXIII z wielkim poczuciem humoru jest bezpośredni i towarzyski. Za tą powierzchownością jednak kryje się dusza pełna energii i pobożności. Przez dwa lata panowania przeprowadził sporo reform — w sposób bardzo łagodny. —

Na zdjęciach :

- 1) Pius XII, wielki w historii Kościoła papież, w czasie Mszy świętej.
- 2) Jan XXIII — w dniu koronacji. Dnia 4 listopada przypada druga rocznica tego wielkiego wydarzenia w historii.
- 3) Papież, skoncentrowany, modli się za całą ludzkość, a przede wszystkim za „dzieci Kościoła Chrystusowego.

## W WENECJI WSTAWAŁ O GODZINIE 3-ciej RANO

Ściany jego sypialni dekorują powiększenia fotografii jego włościańskiej rodziny. Poza tym w pokoju znajduje się łóżko metalowe, biurko zarzucone papierami, kłęcznik, kilka foteli oraz dywan koloru ciemno czerwonego.

Jan XXIII mieszka w tych samych pokojach co Pius XII. Prawie nic też nie zmienił z umeblowania. Bliskich przyjmuje bez liczenia się z czasem.

Pewnego razu rzekł żartując jednemu z przyjmowanych ambasadorów :

— Od czasu gdy jestem papieżem, nie mam co robić. Moja administracja jest tak doskonała, że przeżuwa mi mą robotę. Obecnie śpię całą noc, podczas gdy w Wenecji zdarzało mi się często, że wstawałem w połowie nocy, by pracować.

Znana jest pracowitość Jana XXIII. I obecnie zdarza się czasem, że lampa w jego pokoju zaświeca się o godz. 3 rano. Oficjalnie jednak dzień papieża zaczyna się o godz. 6.30. Po toalecie chwytą za brewiarz, który każdy kapłan odmawia codziennie. Bezpośrednio po wyborze na papieża, jego sekretarz zwrócił się do niego z pytaniem, co należy robić :

— Tymczasem, odrzekł nowowybrany papież, weźmy brewiarz i odmówmy nieszpory i kompletę.

## POGODNA ATMOSFERA ŚNIADANIA

Następnie udaje się do kaplicy, by odprawić mszę św. Służy mu do niej jego kamerdyner lub sekretarz. Śniadanie je zawsze papież w radosnej atmosferze najbliższych. Z okna widzi mrowiące się tłumy pielgrzymów, zdążających na msze do bazyliki św. Piotra. Sekretarz Mgr Capovilla przygotował prasę poranną, którą papież lubi przeglądać. Robi to od 40 lat z sceptycznym uśmiechem. Na temat swego sceptycyzmu do prasy powiedział sam papież :

— Na wiadomości prasy patrzę z sceptycyzmem zwłaszcza od dnia mego wyboru na papieża. Tej nocy nie mogłem zasnąć. Wziąłem wobec tego gazety, które mówiły o mnie. Bawiłem się serdecznie wszystkimi historiami, które wymyślili dziennikarze. Oni wiedzieli o „Conclave” więcej, niż ja sam.”

C. d. nastąpi.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Mszalny autobus.** — Polska parafia św. Trójcy w Montrealu (Kanada) uruchomiła dla wygody swoich parafian autobus, który w każdą niedzielę zwozi parafian według ustalonej trasy na sumę o godz. 10. Ten sam autobus odwozi ich po sumie do domu.

■ **Ciemny zabobon.** — Wierzyć się nie chce, że jeszcze dzisiaj po koloniach są katolicy, którzy wierzą w czarownice. A jednak tak jest. Dowodzą tego wyjątki z listu pochodzącego z jednej z kolonii polskich w północnej Francji a pisanego do swojego proboszcza przez osobę uczęszczającą regularnie do kościoła.

.... Jest w naszej parafii pewna osoba która jest czarownicą, bo na kogo spojrzysz, to mu się nieszczęście zdarzy albo zachoruje, albo nawet umiera. Ona też winna, że niektóre kobiety zachodzą w ciążę, a jedna przez nią ma niedobry przebieg ciąży. Więc biedne kobiety nie wiedzą, jak się uchronić przed tą ciotą.

Nie chciałam w te czarownice wierzyć, ale matki tutejsze mnie przekonały.

Kiedy stoimy w kupce, a ta ciota przechodzi, to tak kaszlemy i tak spluwamy, że nam ledwo płuc stają, bo to plucie i kaszlenie odgania jej czary.

A jednak w zeszłym roku udało się jej oczarować sekretarza (tu wymienia nazwę stowarzyszenia i nazwisko znanego działacza), tak że został mocno ranny w kopalni ; żona jego myślała, że umrze.

A wdowcy też na nią pluja i za nią kaszla, bo są pewni, że to ona jest winna, iż im żony poumierły.

I to już przeszło 5 lat nas tak straszy ta ciota i wcale nie reaguje na te nasze sztuczki, które mają nas ochronić od jej czarów. Plujemy, kaszlemy, wielkie oczy robimy, nosem pociągamy, palcem w oku kręcimy — aby się uchronić od czarowania.

A gdy młodzi z kina wracają albo z nowej zabawy, to tak się słyszy, jakby piesi czekały : hau, hau, hau — bo to po 3 razy trzeba zakaszleć.

Tu jest jedna śmiała Polka, co wyszła za Francuza i ani Boga, ani szatana się nie boi ; szykuje się z delegacją na probostwo. Namawia zelatorki z Różańca, aby poszły ze skargą na ciotę. To niech jej ksiądz proboszcz serdecznie przyjmie... itd., itd.”

Przepisaliśmy fragmenty tego beznaziejnego listu, bo wierzymy, że wśród naszych Czytelników znajdą się tacy, którzy wymiotają resztki guseł i zabobonów z naszych kolonii.

Omega

# O J, C I K S I Ę Ż A . . .

Pewien profesor historii zdobył zwykłe swe wykłady takimi uwagami: „Księża są do niczego! Od wieków nienawidzili oni wiedzy, sztuki, a kochali zawsze wsteczniczo i ciemnotę”.

Raz po wykładzie przyszedł do niego student, dobry i zdolny chłopiec, który nie dał się łatwo zbić z tropu.

— Panie profesorze — rzekł — czy nie byłby pan tak dobry rozwiązać mi kilka wątpliwości, które mną owładnęły od chwili, gdy słucham pańskich wykładów?

— Dlaczego nie, kochany przyjacielu! bardzo chętnie! O cóż to chodzi?

— Tylko kilka pytań, panie profesorze! Kto zachował nam dzieła starych klasyków? W jaki sposób nie zginęły one, gdy za czasów średniowiecza barbarzyństwo zalało cały świat kulturalny?

— Mnisi podpisywali je w swych klasztorach i tym sposobem zdołali je uratować.

— Mnisi?

— Tak, mnisi, zwłaszcza Benedyktyni.

— Ach te klechy! Więc to oni podpisywali stare kodeksy i w ten sposób dla nas je uratowali! Musiała to być wielka i zmuszona praca! No i naturalnie nie jeden nabawił się suchot wśród pyłu bibliotecznego? Nieinaczej! Prawda, to było jeszcze wtenczas, gdy głowy panujące nie umiały się nawet podpisać? Dziwne, zaiste, czasy! I dziwni, zaiste, ci mnisi, że mieli ochotę przepisywać literę po literze z Liwjusza, Cezara, Cicerona, Wirgiljusza i t. p. A jak te kodeksy wyglądają? Starannie pisane, jak malowane, a inicjały — to istne dzieła sztuki! Przemierze klechy!

Po chwili znów drugie pytanie:

— Czy to prawda, że bez nich nie mieliśmy także Kolumba ani Vasco De Gama? Pewien bowiem mnich, niejaki Fra Mauro, jak powiadają, narysował w roku 1450 ową sławną mapę, którą następnie posługiwał się Kolumb.

— Tak, to prawda, ale taką mapę mógłby narysować także kto inny.

— To się rozumie! Dlaczego tylko klechom miały przychodzić takie pomysły?

— Czytałem też, panie profesorze, że zamiast niezgrabnych rzymskich cyfr, pewien Papież wprowadził w arytmetyce cyfry arabskie.

— Papież Sylwester II. Byłby to uczynił kto inny! Cóż, kiedy Papieże zawsze i wszędzie naprzód się pchali!

Powiadają także, iż lunetę i teleskop też jakiś ksiądz wynalazł. Lecz może to nie prawda? Księża zawsze lubią przyswajać sobie różne rzeczy!

— Nie, to prawda. Franciszkanin Roger Bakon wymyślił te instrumenty.

— A, to przeklęty Bakon! Kiedy on żył właściwie?

— Umarł w roku 1294.

— Był wcześniej już postępowym, prawda?

— A jeszcze cóż! Wszak to ksiądz pierwszy udowodnił, że słońce stoi, a ziemia się obraca!

— Tak, Mikołaj Kopernik.

— Przepraszam pana profesora. Dłacz-

go nazywają wiek, w którym wiedza, sztuka i literatura najwięcej kwitły, złotym wiekiem Leona X?

— Bo Papież Leon X był prawdziwym protektorem uczonych, artystów owego czasu.

— Co, Papież protektorem cywilizacji?

— Ej, zdaje mi się, mój chłopcze, że sobie ze mnie kpisz!

— Skądże! To wszystko są tylko wątpliwości, nieznosne wątpliwości! Chętniebym klechom chciał przypiąć także, że są i byli zawsze wstecznikami, lecz te wątpliwości nie dają mi spokoju. Czy prawda, panie profesorze że pierwsze szkoły ludowe bezpłatnie stworzył de la Salle?

— Tak jest, Francuz de la Salle!

— Ksiądz?

— Ksiądz!

— I że pierwszym, który się zajął głuchoniemymi, był Hiszpan ksiądz Pedro de Ponce, a po nim de l'Eppee?...

— Niech się pan nie gniewa, panie profesorze! Cóż ja temu winien, że klechy w historii nie dają mi spokoju? Czytałem jeszcze i to: nie dość, że mnich Bertold Szwarz wynalazł proch, mnich Guido d'Arezzo — skalę i podstawowe reguły o harmonii, mnich Tegeruss w Bawarii około roku 1000 malarstwo na szkle, Jezuita Cavalieri (1747) polichromię, Jezuita Secchi — analizę spektralną...

— Dostyc, do pioruna! Widzę teraz dobrze, że sobie ze mnie kpisz!

— Prawda, prawda! — pierwszy pioru-

nochron nie został wynaleziony przez Franklina, lecz zrobił to już w r. 1754 mnich Premonstratensów proboszcz Prokop Divisch! O tem wspomina nawet Kuerschner w leksykonie konwersacyjnym!

— Milcz, gaduło!

— Największym znawcą językowym naszych czasów był Kardynał Mezzofanti!

— Ty wsteczniku!

— O nie! Największym wstecznikiem był najślawniejszy paleograf dziewiętnastego wieku, Kardynał Mur.

— Dostyc tych głupstw! zaraz mi się wy- noś!

— A w którym kierunku? Może to panu powiedzieć diakon Flavio Gioio. On znacznie ulepszył kompas już w r. 1300!

— Tyś całkiem oszalał i masz rozpaloną głowę!

— Jeślibym się zapalił, to musiałaby przybyć sikawka, by gasić pożar! Sikawki wprowadzili najpierw biali mnisi Cysteri, a parcy Kapucyni byli aż do siedemnastego wieku strażakami ogniowymi w Paryżu.

— Jeśli nie zamilkiesz, to wylecisz!

— Może w przestworza powietrzne? Prawda! Pierwszy balon wynalazł jeszcze na 60 lat przed Montgolfierem mnich Bertold Gusman, który w roku 1720 wobec całego dworu portugalskiego wzbił się w powietrze. — Czego pan szuka, panie profesorze? Okularów? — To także wynalazek księży! Okulary wynalazł w trzynastym stuleciu Dominikanin Aleksander Spina!

Czy pan się tak śpieszy, że spogląda na zegarek? Zegarek to również wynalazek księży!

Pierwszy zegarek mamy od kronikarza kościelnego Kassiodora (505 r.), — ulepszył go Gerbert późniejszy Papież Sylwester II. Pierwszy zegar astronomiczny sporządził opat Ryszard Wallimford w r. 1316. No, ale teraz już idę! Pa- lą się gazowe lampy. Jeszcze tylko słówko, panie profesorze! Pewnie pan wie, że światło gazowe wynaleźli Jezuiti. Z całą pewnością wynaleźli je Jezuiti! I w roku 1794 wprowadzili naj- pierw w Stonyhurst w Anglii, a Jezuita Dunn otworzył w roku 1815 w Preston pierwsze towa- rzystwo gazowe. Do wi- dzenia, panie profesorze!

Co, rower także pan ma? Przedmiot ten wynalazł także ksiądz Pinaton, który już w r. 1845 jeździł na dwukołowcu!...

— Przepraszam jeszcze raz! Lecz prawda zosta- nie zawsze prawdą i tyl- ko prawdę powinien gło- sić badacz historii. P.P.





## między nami kobietami...

### Zmieniamy kolory

Krótkie i węzłowate ogłoszenie pojawiło się w rubryce „Matrymonialne” jednej z prowincjonalnych gazet meksykańskich. Ogłoszenie brzmiało dosłownie: „Farmer lat 38, zdrowy i pogodny na duchu poszukuje kobiety w wieku poniżej lat 30, posiadającej własny traktor. Oferty wraz ze zdjęciem maszyny nadsyłać pod numer...”

Paniom urzędującym w okienkach biletowych jednej z angielskich linii lotniczych zabroniono malowania na ciemno powiek i lakierowania paznokci. W uzasadnieniu tego zarządzenia podano: „Panie z przyciemnionymi powiekami wyglądają jakby nieumyte”.

W Nowym Jorku wśród pacybutów znajduje się od niedawna pierwsza w tym mieście przedstawicielka płci pięknej. Zainstalowała się ona w holu głównego dworca centralnego. Ma lakierowane na czarno paznokcie a mężczyźni stoją stale przed jej podnóżkiem w kolejce.

Z miłości do młodego strażaka miejscowej straży pożarnej podpaliła 14-letnia córka rolnika w miejscowości Eiselsdorf (Bawaria) dwukrotnie zabudowania w gospodarstwie swego ojca. Dziewczyna miała nadzieję, że pomagając pilnie przy gaszeniu pożaru, zapozna bliżej ukochanego.

Jedna z dziennikarek francuskich chciała wypróbować w Hollywood, jak długo nosić można na sobie bez następstw jakieś szaleństwo mody. Kapeluszek zrobiła sobie sama z abażuru lampy elektrycznej, ozdobiła go paskami z gumowych detek rowerowych, sznurowadłami do butów oraz metalowym „korkiem” wyjętym z wanny hotelowej. Gdy spacerowała w tym „tworze” ulicami miasta i odwiedziła szereg kawiarni... nikt na to nie zwrócił uwagi, a nawet nikt nie obejrzał się za nią.

USA dzierżą rekord w dziedzinie prowadzenia samochodów przez kobiety. Jak wykazują statystyki w ubiegłym roku 7.316.666 Amerykanek posiadało samodzielne prawo jazdy.

Kobiety, które chcą być długo piękne muszą dużo kichać. Twierdzi tak pewien indyjski ekspert kosmetyki, który według tej prostej zasady przyjmuje i leczy swoją klientelę w Lizbonie. Kichanie zapobiega tworzeniu się zmarszczek i dlatego trzeba, jak mówi, w ciągu dnia wiele razy kichać. Ponieważ jednak piękne Portugalki nie mają ciągłego kataru, powoduje on kichanie w sposób dość przyjemny. Mianowicie sprzedaje kolorowe chusteczki zaprawiane odpowiednio spreparowanym proszkiem wywołującym kichanie. Co się nie robi dla pięknej cery.

W Szkocji żony mają od niedawna prawo żądania do 7 proc. poborów męża tytułem kieszonkowego. Należność ta na żądanie może im być przekazywana po każdej wypłacie. Nadto żona ma prawo w zależności od wielkości rodziny domagać się od pracodawcy przekazywania bezpośrednio pod jej adresem od 50 do 60 proc. poborów męża na pokrycie kosztów utrzymania.

Prawie każda z nas ma sporo w swojej szafie takich rzeczy, których nie warto przerabiać, bo są już wypłowiałe, albo też znudził nam się ich kolor. A jak wiemy — kolor ładny, świeży i intensywny odgrywa zasadniczą rolę w naszej garderobie. Ten sam stary wypłowiały sweter, przez zmianę koloru, będzie odświeżony i jeszcze będziemy go mogli nosić przez jakiś czas. Dotyczy to tak samo sukienek, no i przede wszystkim garderoby.

Oczywiście najprostszym i najlepszym wyjściem z takiej sytuacji jest oddanie garderoby do farbiarni, gdzie zrobią to fachowo. Ale nie wszędzie są farbiarnie, a poza tym farbowanie wcale nie jest takie tanie.

Dlatego też chcę podać parę sposobów domowego farbowania, no i przede wszystkim, co możemy farbować w domu. A więc: wełnę w pasmach, wyroby dziane, szale, sukienki bawełniane, wyroby z lekkich jedwabi, jedwabie

sztuczne, pończochy. Nie można w domu farbować: płaszczy nieprzemakalnych, kostiumów damskich, wyrobów z tkanin drukowanych itd. Jest jeszcze jeden bardzo ważny problem w tej sztuce „odświeżania”, a mianowicie, nie można farbować tkanin na kolor jaśniejszy niż one posiadały — musiałybyście przedtem zupełnie odbarwić tkaninę, co jest bardzo skomplikowanym i trudnym zabiegiem, prawie niemożliwym do wykonania w domu. Pamiętajcie też musimy o tym, że barwa otrzymana po farbowaniu jest wynikiem połączenia pierwotnej barwy tkaniny z użytym barwnikiem. Dla przykładu podaję:

Jeżeli mamy tkaninę w kolorze niebieskim, użyjemy barwnika żółtego — otrzymamy w wyniku tkaninę w kolorze zielonym; tkanina czerwona przy użyciu barwnika żółtego da kolor pomarańczowy, tkanina zielona ufarbowana żółtym barwnikiem staje się oliwkowa, fioletowy kolor w połączeniu z żółtym da barwę brązową; żółty kolor plus barwnik niebieski — da w wyniku kolor zielony; czerwony z niebieskim — da kolor fioletowy; fioletowy kolor z niebieskim da barwę śliwkową; zielony z niebieskim da barwę ciemnozieloną.



**Najwytworniejsza moda czy przesada? Lansowanie masowego noszenia fantazyjnej biżuterii jest cechą mody r. 1960-1961. Pytanie kto na tym korzysta: kobieta czy jubiler?**

W Egipcie cały szereg organizacji opracowało projekt ustawy przewidujący, że w przyszłości każdy kandydat na małżonka zmuszony będzie do zaprezentowania rodzicom narzeczonej swą obnażoną górnej części ciała. Tego nowego rodzaju przedweselny egzamin ma uchronić kobiety egipskie przed możliwymi rozczarowaniami. W myśl projektu, każdemu nowożeńcowi wytatuuje się na plecach znak X, co oznaczać będzie, że poślubił pierwszą kobietę. W wypadku rozwodu znak taki będzie przekreślony dwoma liniami. W ten sposób zatroskane teściowe będą mogły jednym spojrzeniem rozpoznać, co to za narzeczonej.

W stolicy Norwegii stanął przed sądem pewien robotnik za to, że zbeształ wulgarnie i obraził pewną młodą damę. Ponieważ jednak powódka podczas rozprawy wzbraniała się powtórzyć wobec sędziego wypowiedziane przez oskarżonego słowa, nie pozostało sędziemu nic innego, jak uwolnić go od winy i kary. Oskarżonemu zaś tak bardzo podobała się stałość charakteru powódki, że postanowił z nią się ożenić, co też niedawno nastąpiło w Oslo.

## Abonament

### możesz opłacić :

we Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii : Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie) ;

w Danii : Ks. Jan Szvmaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie) ;

w Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.) ;

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## PRASA ATEISTYCZNA W POLSCE

W związku ze wzmożonym ostatnio ruchem antyreligijnym i walką z Kościołem, które zataczają coraz szersze kręgi, podajemy spis najważniejszych organów ateistycznych w Polsce. Zaznaczamy, iż wyliczenie to nie jest całkowite ani absolutne, gdyż w praktyce każde czasopismo poddane jest kontroli partii i prawie każde, z wyjątkiem kilku organów katolickich, stoją mniej lub więcej wyraźnie na gruncie ideologii marksistowskiej, wrogiej religii i Kościołowi.

Centralnym pismem jest obecnie tygodnik „Argumenty” wychodzący w Warszawie. Pismo to po długoletniej przerwie zaczęło ukazywać się jesienią w 1957 roku. Atakuje prawie każdą dziedzinę i objaw życia katolickiego, walcząc zwłaszcza z rzekomymi „politycznymi” celami Watykanu. Poza negację religii uważa za główne swe zadanie szerzenie racjonalizmu naukowego, podejmuje też często problemy obyczajowe, które przedstawia w świetle etyki naturalnej lub, jak pismo to się wyraża „etyki niezależnej”.

Drugim czasopismem odznaczającym się niewybrednymi atakami, zwłaszcza na kler i pracę duszpasterską kapłanów, jest dwutygodnik „Fakty i Myśli”. Wychodzi w Bydgoszczy.

Trzecim pismem bezbożniczym o charakterze lokalnym jest miesięcznik „Mysł Wolna” wydawany w Katowicach i wreszcie czwarte czasopismo o charakterze pseudo-naukowym „Euhemer”. To ostatnie jest organem Towarzystwa Religioznawczego, które pragnie wprowadzić do szkół zamiast nauki religii t. zw. „religioznawstwo”, mające rzekomo udawać szkodliwość i zbyteczność religii dla człowieka. Pismo to utrzymuje żywy kontakt z zagranicznym ruchem ateistycznym i wolnomyślicielskim.

Do wyżej wymienionych czasopism można dodać jeszcze dwutygodnik „Wychowanie” organ Towarzystwa Szkół Świeckich które pragnie usunąć wszelkie motywy religijne z wychowania młodzieży.

Jest to pismo o specjalnym charakterze, adresowane przede wszystkim do wychowawców i rodziców, zwolenników wychowania świeckiego.

## KOŚCIUSZKO WROCIEŁ NA WAWEL

20 lat temu z rozkazu gubernatora Franka — podobnie jak wiele innych pomników narodowej chwały — pomnik Tadeusza Kościuszki, zdobiący bastion Władysława IV na Wawelu, został zniszczony przez hitlerowców. Chcąc zadość uczynić tej krzywdzie, zaprzyjaźnione z Krakowem Dreźnie podjęło szereg lat temu zamiar odtworzenia zniszczonego pomnika Tadeusza Kościuszki i ofiarowania go naszemu miastu. W oparciu o fotokopię i dokumentację pierwowzoru podjął się trudu odtworzenia pomnika 70-letni artysta-rzeźbiarz Rudolf Loehner, któremu w pracy pomagali młodzi rzeźbiarze: Reinhold, Wanitzsinke i Peschel.

# Z POLSKI

## ZA MAŁO PORADNI PRZECIWAŁKOHOLOWYCH

Z danych szacunkowych wynika, iż w Polsce jest blisko 40 tys. alkoholików. Przyjmując, że alkoholik to ten, który spożywa jednego dnia około 0,5 litra wódki, wydaje on dziennie na wódkę 35 zł. Miesięcznie wynosi to 1.050 zł; rocznie aż 12.600 zł. Nic więc dziwnego, że w ub. roku wydano w Polsce na napoje alkoholowe aż... 20 mld zł.

Już tylko z tych wycinkowych danych widać, jak ważna jest w Polsce sprawa leczenia przeciwałkoholowego, którego ciężar spada na poradnie leczenia przeciwałkoholowego, prowadzące leczenie ambulatoryjne. Tymczasem tych poradni jest wciąż za mało. Działa ich w tej chwili w kraju zaledwie 215. Ale i aktywność tych 215 poradni jest bardzo różna. Nie które przyjmują wprawdzie kilkudziesięciu pacjentów dziennie, inne jednak — tylko kilku na... tydzień.

Niezadawalająco poza tym przedstawia się stan personelu lekarskiego w tych placówkach. Na 225 zatrudnionych w nich lekarzy jest tylko 47 psychiatrów i 18 neurologów. Reszta natomiast to lekarze innych specjalności. A są również poradnie pracujące w ogóle bez lekarza — jedynie z pielęgniarką. Nic więc dziwnego, że bardzo często zamieniają się one jedynie w punkt wydawania „Anticolu”.

## POCZTA LAT TEMU DWIEŚCIE

Jak funkcjonowała poczta w siedemnaścim wieku? Transport korespondencji odbywał się wtedy rozstawnymi końmi, a czas przewozu listów bywał różny. Na przykład do Lublina z Rzymu szły one 36 dni, z Neapolu — 33, z Wenecji — 30, ze Szwajcarii 23, z Danii 23, z Wrocławia i Poznania 10, z Holandii 16, z Wiednia 15, z Gdańska 9, z Krakowa 8, z Warszawy 4, z Zamościa 1 dzień.

Obecnie, w stuleciu podróży międzyplanetarnych, transportuje się korespondencje autobusami, pociągami, drogą lotniczą. Nie mamy pod ręką danych, ile dni idzie list np. z Krakowa do Lublina czy z Warszawy. Ale z doświadczenia wiemy, że nieraz list z urzędu pocztowego przy Bagateli, czy placu Konstytucji, idzie na Zoliborz, czy Służew 11, a nawet 17 dni. Bywa i tak.

## DROGA KRZYŻOWA DLA CHORYCH

W liście sierpniowym „Apostolstwa Chorych” (listy te redagowane są w Katowicach przez ks. dra Michała Rękasa) znaleźliśmy pierwszą część rozmyślań o Drodze Krzyżowej Zbawiciela. Autorem tekstu jest sam Prymas Polski. Zwracając się do chorych J. Em. ks. kardynał Stefan Wyszyński pisze na wstępie: „Znajdziemy w nabożeństwie Drogi Krzyżowej wielką pomoc w zwycięskim przezwyciężeniu choroby, w dążeniu do odzyskania zdrowia i pracy nad duchowym urobieniem siebie.”

◆ Muzeum naftowe. — W Krośnie nad Wisłokiem powstało drugie na świecie (po Pensylwanii) Muzeum Naftowe, w którym zgromadzono pamiątki po Łukasiewiczu i inne eksponaty, obrazujące rozwój kopalnictwa od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

◆ Przywilej wieku. — Wszyscy młodzi Belgowie, którzy nie ukończyli jeszcze 22 lat, pragnąc otrzymać prawo jazdy, muszą obecnie zdawać egzamin. Przepis ten ma działać na młodzież wychowawczo i zapobiegać chuligańskim wybrykom na jezdni. Starsi obywatele Belgii, jak dotychczas, będą otrzymywać prawo jazdy bez egzaminów. Warto dodać, iż mimo że nikt nie sprawdza jak kto umie prowadzić, ilość nieszczęśliwych wypadków w Belgii nie jest większa niż w innych krajach europejskich.

◆ Pływalnia gigant. — W Moskwie zatwierdzono plany budowy największej na świecie odkrytej pływalni, w której będzie mogło naraz kąpać się swobodnie 20.000 osób.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I° —

Telefon : RICHelieu 83-85. Konto pocztowe : Paris 12 777-08  
REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16 00 do 17 00  
PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 NF ; w Belgii 50 fr. b. ;  
w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR : Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888

Drukarnia : „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)  
54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

# Życia emigracji

## WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MĘŻÓW KATOLICKICH

W niedzielę 16 października zjechało się do Lens około 100 przedstawicieli Związku Mężów Katolickich z 95 istniejących na terenie Francji stowarzyszeń, na swój do roczny zjazd walny.

Obrazy toczyły się w Polskiej Sali Parafialnej. Uczestnicy Walnego Zjazdu wysłuchali Mszy św. odprawionej przez dyrektora Związku, ks. Fr. Jagłę, który również wygłosił okolicznościowe kazanie.

Głównym punktem przedpołudniowych obrad był referat ks. Dziekana Repki z Vaudricourt na temat: „Akcja mężów katolickich w parafii”. Ożywiona dyskusja, jaka się po referacie wywiązała, świadczyła o żywym zainteresowaniu wywodami Czcigodnego Prelegenta.

Ze sprawozdań złożonych przez ustępujący zarząd wynika, że w 95 stowarzyszeniach zorganizowanych w 9 okręgów, znajduje się 3.098 członków (stan ten jest niedokładny, gdyż nie uwzględnia ilości

członków wyplacono 66.944 NF. Na cele kościelne i społeczne (budowa i utrzymanie kościołów, kaplic, świetlic oraz opieka nad dziećmi) 6.033,27 NF. Na Tydzień Miłosierdzia 968,50 NF. Na Oświatę Polską 388,60 NF.

Do członków Zarządu Związkowego i do Ks. Dyrektora wpłynęło w ciągu roku 185 listów. Wysłano 629 listów, okólników i innych przesyłek. Dochód kasy związkowej, łącznie z saldem z roku ubiegłego wynosił 1.503,62 NF. Rozchód 1.129,36 NF. W kasie związkowej na rok 1960-61 pozostaje saldo 374,26 NF.

Zjazdowi składali życzenia wygłaszając przy tym stosowne przemówienia: p. Kudlikowski w imieniu Kongresu Polonii Francuskiej, p. Szambelańczyk w imieniu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, p. Gwiazdowska z ramienia Związku Bractw Żywego Różańca, ks. Lewicki, dyrektor Związków KSMP, ks. redaktor Stołarek w imieniu „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej”, p. Szybowski w imieniu „Narodowca” i p. Nawrocka w imieniu „Wiarusa Polskiego”.

Ponadto pisemne życzenia nadeszły od ks. Prałata Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej, p. Markiewicza, okręgowego prezesa PZK na Wschodnią Francję, ks. Sroki, dyrektora Chórów Kościelnych i prezesa związkowego tychże chórów, p. Walkowiaka oraz p. Krukowskiej prezeski Związku KSMPŻ.

Z gości biorących udział w Zjeździe zauważyliśmy ks. Gutowskiego, sekretarza generalnego PZK, ks. Majchrzaka, dyrektora Związku Bractw Żywego Różańca oraz miejscowych duszpasterzy: ks. prob. Czajkę i ks. Puzyńskiego.

Z wyborów przeprowadzonych przez honorowego prezesa PZK p. Szambelańczyka, wyłonil się zarząd w niezmiennym składzie z energicznym prezesem p. Wawrzyniakiem na czele.

Zjazd nawiązując do sytuacji religijnej w Polsce powziął następującą rezolucję:

Polscy Mężowie Katoliccy zebrań na Walnym Zjeździe Związkowym w Lens w dniu 16 października 1960 r. popierają rezolucję okręgu Bruay i wyrażają swój publiczny protest przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego w Polsce, a zwłaszcza przeciwko:

1) Usuwaniu religii ze szkół wbrew woli rodziców;

2) Przeciwno szykanom stosowanym wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wobec seminariów duchownych;

3) Przeciwno gnębieniu prasy katolickiej;

4) Przeciwno propagandzie zalecającej mordowanie nienarodzonych jeszcze dzieci, w celu biologicznego wyniszczenia narodu polskiego;

5) Przeciwno teroryzowaniu Biskupów Polskich, którym nie pozwolono nawet ogłosić z ambony listu pasterskiego o prawdziwej sytuacji Kościoła w Polsce.

Wobec demagogicznych wniosków delegatów komunistycznych rządów, domagających się prawa samostanowienia dla narodów afro-azjatyckich, my żądamy prawa samostanowienia dla narodu polskiego i innych narodów za żelazną kurtyną, których los jest stokrotnie gorszy od krajów skolonizowanych.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i odśpiewaniu hymnu, delegaci rozjechali się do swoich kolonii, by rozpocząć nowy pożyteczny rok pracy dla Boga i Ojczyzny.

### Coś z chemii

— A więc, chłopcy, proszę uważać: szlachetne metale nie rdzewieją. Proszę mi wyliczyć takie metale:

— Złoto, panie psorze.

— Dobrze.

Srebro.

— Dobrze.

— Platyna...

— Bardzo dobrze! No, a co jeszcze

— Panie psorze — odzywa się głos z jednej z dalszych ławek — wczoraj czytałem jeszcze, że stara miłość nie rdzewieje...

### Oszustwo na wielką skalę

Niewiasta: — My kobiety robimy wiele dla naszego wyglądu, ale chyba w tym nie ma nic złego?

Mężczyzna: — Oczywiście, że nie. Lecz gdybym ja to samo zrobił dla wyglądu starego samochodu, który chcę sprzedać, to by mnie zamknęli do kryminału.



Na walnym zjeździe Związku Mężów Katolickich w Lens w dniu 16 października przy stole prezydiatnym: ks. dyrektor Jagła, p. prezes Wawrzyniak i skarbnik p. Ambroży

członków 21 stowarzyszeń, które nie nadesłały sprawozdań rocznych).

W ciągu roku 1959 zmarło 118 członków, opuściło nasze szeregi wzgl. zostało wykreślonych 86, wstąpiło 119 nowych członków. — Zebrani odbyło się 383. Wygłoszono na nich 215 referatów względnie odczytów. — Z okazji rocznic odprawionych zostało 58 Mszy św. w intencji stowarzyszeń i za zmarłych członków. Urządzono też 87 różnych imprez, jak np. uroczysta akademія z okazji rocznicy, teatry, obchody 3-majowe, święto Górnika, opłatek, święcone itp. Poza tym delegaci stowarzyszeń razem z innymi towarzyszami w swych koloniach brali udział w przeprowadzanej zbiórce na Oświatę Polską i na Tydzień Miłosierdzia.

Dochód roczny 74 towarzystw wynosił razem 41.230,41 NF. Rozchód 25.236,40 NF. Na zapomogi pogrzebowe i dla chorych



Bractwo Żywego Różańca Lens XI obchodziło 16 października 37-mą rocznicę swego założenia. Liczne delegacje innych stowarzyszeń (na fotografii) wzięły udział we Mszy św. odprawionej przez ks. prob. Czajkę. Kazanie wygłosił ks. dyrektor Majchrzak. Popołudniową akademię wypełniły występy KSMP, dziatwy i starszych

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



1. — W Zaduszki — w modlitwach naszych pamiętać będziemy szczególnie o drogich naszych zmarłych i o tych, którzy życie swe młode oddali za Boga i Ojczyznę.

2. — „Miss Dactylus 1960”. Wśród licznych konkurentek na konkursie szybkości pisania na maszynie, który odbył się w Paryżu, pierwsze miejsce zdobyła ta oto 20-letnia panna, urodzona w Gwadalupie.

3. — Ekipa koszykarzy Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt zgłosiła się do rozgrywek o mistrzostwo Francji szkół katolickich.

4. — Chrystus-Król, dzieło malarza flamandzkiego Van der Goes, który żył koło roku 1420-1482. Miał on duży wpływ na „szkołę flamandzką” w drugiej połowie XV wieku.

Fotografia na okładce (str. 1) przedstawia arcydzieło Van Eyck'a — flamandzkiego prymitywisty (koło 1390-1441) p. t. Agneau Mystique, znajdującego się w Gandawie.

